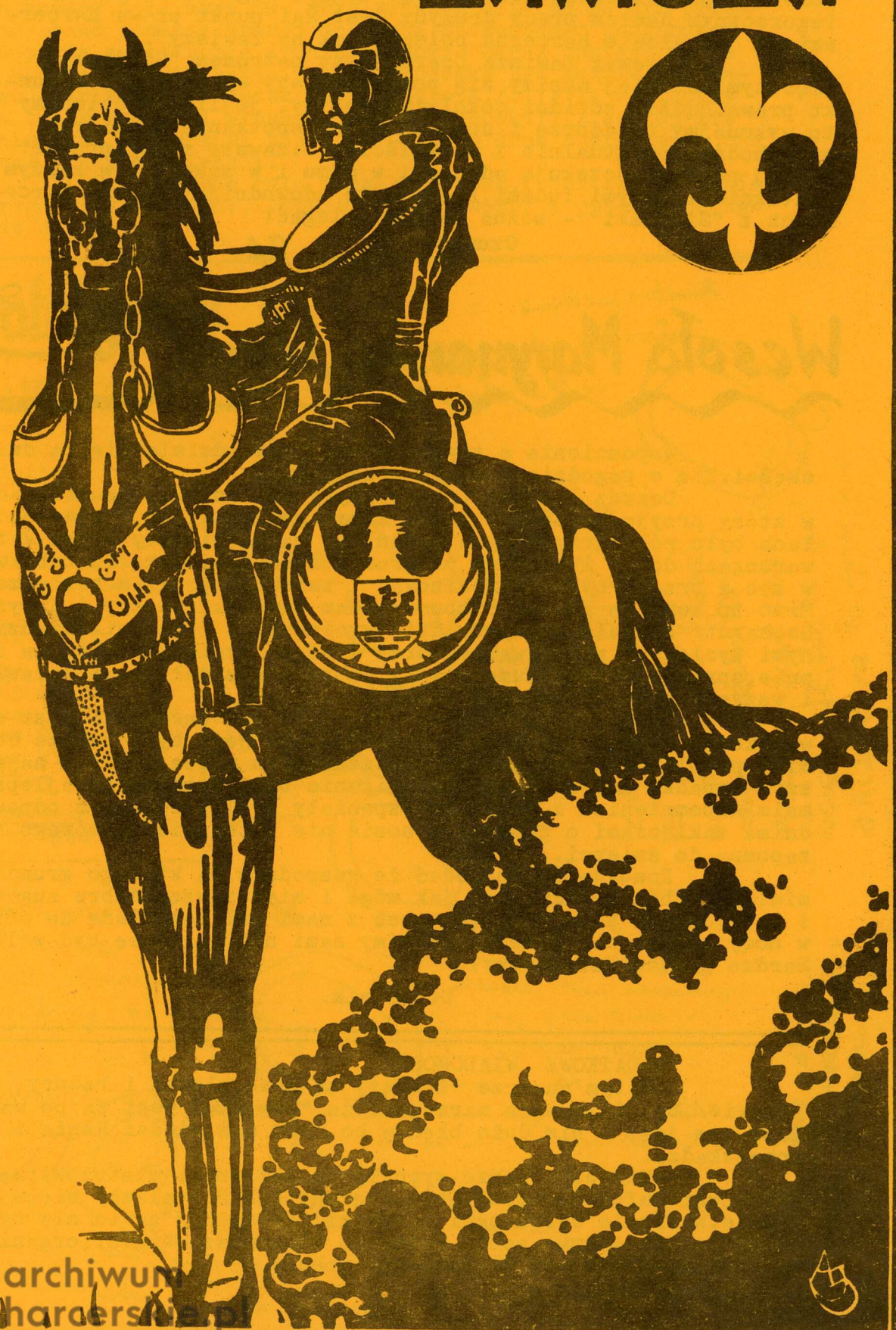
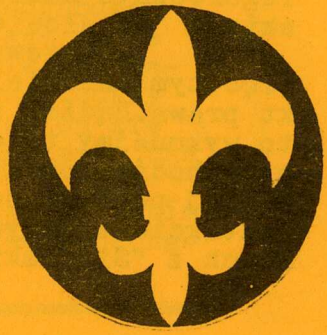


13/80 *W. G. G.*

ZAWISZA



WYGRYWAMY

Po długich dyskusjach z Wackiem, Jasiem i Andrzejem zdecydowaliśmy się postawić 4 boiska tak aby słońce nie raziło grających w oczy.

W godzinie później rozgrywki się zaczynają i..... wszystkim oczywiście słońce w oczy świeci./Ten Wacek to idiota! Igrzyska siatkówkowe rozpoczynają się mszą, którą odprawia ksiądz Kazik. Wszystkie Szczepy gotowe do walki. "Siódemka wystawia dwie drużyny.

Druż.A. - Wojtek Bogdanowicz, Wacek Horbaczewski, Lech Bogdanowicz, Ryszard Swiżdziński, Andrzej Ciukusza, Marek Banasiak.

Druż.B. - Krzysztof Gebhardt, Andrzej Czajkowski, Piotr Dąbrowski, Jaś Bujwid, Janusz Marszewski, Kysio Szczur, Adam Darowski.

Obydwie drużyny grały, chociaż nasz Ksiądz i Pan Żarkow mówią że nie umiemy grać a na finał nawet nie chcieli zostać.

Drużyna B grała na wysokim poziomie /piłka wysoko latała! a Piotr pokazał jak się można potknąć o trawę. Janusz z wrażeń za to powiesił się na siatce. Pobili 8D.H. i prawie pobili 1 K.D.H.

Drużyna A pod dowództwem Wacka grała doskonale /z naszymi upadkami od czasu do czasu! /grali fatalnie aż do finału. red./ Przeszli do finału. Pierwszy set przegrywają, drugi wygrywają. Trzeci set jest bardzo równy ale gubią koncentrację i przegrywają. Przychodzi nasz trener, Jaś i zaczyna się nami opiekować.

W czwartym secie wygrywamy 12 - 8. Nagle 2ka /nasi przeciwnicy/ doganiają i biją nas 12 - 14. Pogrzebowy! Jaś krzyczy "Time out". 30 sekund przerwy, i Jaś nam mówi:-

"Pierwsza piłka do Wacka. Wacek wystaw Wojtkowi przez środek. Wojtek... wall-

Gwiźdek! Serwują! Odbiera Marek, podaje Wackowi, ten wystawia i..... BOOM. Wojtek ścina. Tymu szaleją. Serwujemy i wygrywamy. Piąta i decydująca gra to już łatwa. 2ka gubi koncentrację i Drużyna A wygrywa. 2ka dobrzy przeciwnicy, ale im w tym roku coś nie wyszło.

Dziękujemy KPH /za sokki iherbatę i ciasteczka/, kibicom /za poparcie/ i Szkole "St. Josephs" /za teren/.

Redaktor Sportowy.

P.S. Słyszeliśmy że Pan Żarkow organizuje mecz między swoim zespołem i Białyimi Orłami. Czekamy!!

Cicho! ... to tajemnica ...

Pomimo że zima jeszcze nie nadeszła, nasz reporter sportowy spotkał na korcie tenisowym pilnie tre nującego do przyszłych rozgrywek tenisowych w Wimbledon - zgodnicie ko go? naszego drużynowego, Wojtka Bogdanowicza. Trudno go było poznać, gdyż Wojtek ukrył się pod spódniczką. Zdradziły go tylko wochate nogi, których nie udało mu się ukryć przed orlim wzrokiem naszego reportera. W wywiadzie udzielonym naszemu reporterowi, Wojtek oświadczył, że pragnie zdobyć mistrzostwo Wimbledonu, jako zupełna niespodzianka dla dla wszystkich obecnych mistrzów. Z tego więc powodu ukrywa się pod spódniczką. Prosił jednak, żeby nie zdradzić jego tajemnicy, gdyż wtedy straciłby element zaskoczenia. Szczescie ma Wojtek, że nie wybrał konkurencji pływackich, gdyż miałby trudności w ukrywaniu się w bikini! Życzymy Wojtkowi powodzenia w jego rozgrywkach i pamiętajmy drodzy czytelnicy.....nie wolno nam zdradzać tajemnic Wojtka i jego przyjaciół.

Edzio Knopp



Kalendarzyk

7-9 listopada
Rada Naczelna
Z. i.P.

9 listopada
Akademia XI
listopada

24 grudzień
Wigilia -
szczenia od
"Zawiszy"

27 grudzień
kolędowanie w
Parafii.

10 stycznia
zbiórka
zuchów

11 stycznia
zbiórka
harcerzy.

18 stycznia
Opłatek
harcerski

14 lutego
Msza św.
Rok młodzieży

7 marca
wycieczka
Szczepu

26 kwietnia
wycieczka
Sw. Józefa

potem
biwak
wiosenny

1 września
obóz i
kolonia!



Coś tam w lesie stuknęto... Coś tam w lesie puknęto...

-Na ślubie Adama i Ewy Kondzielów 21.10.80., dowiedzieliśmy się że zgroza, że kiedyś Ojciec zamiezał wyrzucić naszą byłą Szczepową za okno !!

- Ogłaszamy że państwo J.M.Ciukusza pozbyli się wszystkich kotków, a nabyl si przytulnego mieszkanka w Worcester Park.

- Ostatnio mażna już wejść do magazynu harcerzy bez rozbijania bocznych ścian, albo dachu, a przy odrobinie wysiłku można znaleźć sprzęt, co jest zasługą Kornela, Andrzeja i Lecha.

- Zbiórka na Inwalidów przed kościołem odbyła się bardzo sprawnie. Wacek zdobył uznanie ofiarodawców, a jego sobowtór przykuł się łańcuchem do piotu - tylko nie wiadomo dlaczego.

- Na akademii 11 Listopada, przeżrocza będzie wyświetlać Tadek Dippel, były drużynowy siódemki, którego specjalnością jest robienie i zbieranie przeżroczy samolotów. Ma ich około 12,000. /Proszę się nie niepokoić...na akademii będzie tylko 20 i o innej tematyce.

Do sali harcerskiej w domu TPDM są dwa klucze. Ten do drzwi zewnętrznych otwiera drzwi zewnętrzne i wewnętrzne a klucz do drzwi wewnętrznych otwiera tylko drzwi zewnętrzne.

Na "Obozowym Tangu" angielska orkiestra grała polki a niektórzy goście chcieli mówić z anglikami po polsku.

W konkursie śpiewu "obozowego tanga", brało udział 6 zespołów śpiewaków. Zwyciężył zespół "Danusia.Basia,Ania i Basia,"i w nagrodę dostały zepsute czekoladki./następnego dnia wymienione na świeże!/.

Na uroczystościach pod pomnikiem Katyńskim drużyna harcerzy dzielnie "wystąpiła" 11 /!/. /przemówień. Harcerki /niektóre/ jakoś nie wytrzymały, a jedna pani głośno i często krytykowała.

Na Radzie Parafialnej Pani Barbara Żubieńska oświadczyła że "kocha plotki" a Pan Błaszcak żałował "że tak mało się pisze o Klubie" "Zawisza" postanawia dopomóc w nadrobieniu obu zaległości.

Nowymi przybocznymi "Siódemki" są Piotruś Dąbrowski i Andrzej Czajkowski. Drużynowym wędrowników jest już drugi rok Wacek Horbaczewski a Redaktor "Zawiszy" pełni tą funkcję już czwarty rok./stał skleroza/.

... BARDZO WAŻNE SŁOWO

Czy pamiętasz krótkie kazanie księdza Kazika na mistrzostwach siatkówki? Nie chodziło o nic więcej tylko o jedno słowo. Bysmy je jaknajczęściej używali, gdziekolwiek jesteśmy, cokolwiek robimy. Czy pamiętasz.....powiedzieć zawsze "dziekuje!"

Dziękujemy - Jasnowi Ciecchanowiczowi za przygotowanie zeszytów siatkówki do 1-go miesiąca / harcerzy i harcerzy w Londynie i "Białych Orłów" w W.B./-/Gracze.

Dziękujemy - Teatrowi "Syrena" a właścicielowi Pani Melkowskiej za wypożyczenie stroju ulaskich na Akademii listopadowa, /- / Organizatorzy.

Strona poważna czyli EKSKLUZYWNE wywiady

Podczas tegorocznej pielgrzymki do Aylesford, były zmiany na posadach drużynowego zuchów i harcerzy. Wojtek Bogdanowicz przekazał drużynę harcerzy byłemu przybocznemu, Markowi Benasiakowi, a Janek Dyja objął drużynę zuchów po Andrzejku Osieckim, który tą funkcję pełnił przez pięć lat.

Tuż po ceremonii przekazania drużyn, miałem możliwość przeprowadzenia ekskluzywnych wywiadów z ustępującymi i nowymi drużynowymi.

● Marek Benasiak

- J.M. Czy jesteście nareszcie szczęśliwi że po byciu przez dwa lata przybocznym, jesteście drużynowym?
M.B. No...może tak, a może nie.
J.M. Jako nowy drużynowy, co uważasz za największy swój obowiązek?
M.B. Naprawdę to co Wojtek zepsuł.
J.M. A wtedy co?
M.B. Zepsuć to co naprawiłem.
J.M. A dlaczego?
M.B. Ażby zostawić coś do naprawienia, następnemu drużynowemu.
J.M. Co jest twoją następną ambicją?
M.B. Być kierownikiem polskiej Szkoły.
J.M. Dziękuję bardzo.

● Wojtek Bogdanowicz.

- J.M. Jakie były twoje największe sukcesy w ubiegłym roku?
W.B. Wszystko!
J.M. Co teraz chcesz robić?
W.B. Treningować cały czas na "Mr Universe"
J.M. Dlaczego odeszłeś?
W.B. Bo już was nie Kocham.
J.M. Czy masz jakąś radę dla Marka?
W.B. Tak. Odejdź jak najprędzej.
J.M. Dziękuję bardzo.

● Janek Dyja

- J.M. Dlaczego chciałeś zostać wodzem zuchów?
J.D. Bo zawsze chciałem być jak Andrzej Osiecki.
J.M. To znaczy "męski"?
J.D. Nie, mieć obwieszone kolana!
J.M. Co chciałybyś robić z zuchami w tym roku?
J.D. Wygrać "F.A.Cup"
J.M. A nie chcesz przerabiać sprawności?
J.D. Tak - sprawność "F.A.Cup"
J.D. Dziękuję bardzo.

● Andrzej Osiecki

- J.M. Dlaczego po tylu latach z zuchami odeszłeś?
A.O. Bo chciałem być prawdziwym harcerzem?
J.M. I jeździć na obozy?
A.O. Oczywiście!
J.M. A co najbardziej chciałbyś z obozu wynieść?
A.O. Anię Reda.
J.M. A co teraz chcesz robić?
A.O. Wyglądać jak maźna!
J.M. Dziękuję bardzo.

- Co mówili o Wojtku.....
"Nigdy nie zapomnę miłych dni z nim spędzonych." M.Wilowski
"Nie mogę nic powiedzieć, wstruszenie ścisła mi gardło." ze Izami w oczach P.Scott.
"Kto?..aaaa CONCORDE!" G.Moniak.
"Czy mogę się położyć na pół godziny?" T.Ostrowski.
"Nareszcie się pozbyliśmy tego wariata!" T.Skwrzyński.
A o Andrzejku.....
"Taki sympatyczny człowiek!" Z.Sobolewski.
"Miał dobre serduszko!" Tomek Marszewski
"Wyglądał ja Rolf!" Andrzej M.
"Czy mogę być wodzem zuchów?" Piotruś Dabrowski

Od Grunwaldu - do Olimpiady

Kolonja zuchów odbyła się w Stacji Hufca "Gdynia", w Penhross. Z naszej gromady byli obecni R.i A.Knopp, A.Węglarz, A.Marszewski, J.Ostrowski, A.Boczkowski, Z.i O.Sobolewski i J.Choroszewski. Większość była kochana ale i byli niektórzy niekochani, nie będziemy mówić którzy!

W pierwszych dwóch tygodniach była przerabiana sprawność "Giermek! Zuchy robiły tarcze, miecze, hełmy itp. no i walczyli się tym po głowach /niby do tego miecze są./ Wielkim finałem tej zabawy była tradycyjna bitwa, tym razem "pod Grunwaldem". Nasz wódz, Janek Dyja /który był kochany.red./, był królem Władysławem, a kto był Wielkim Mistrzem, możemy tylko się domyślać. Zabitych ponoć nie było a i o rannych nie słyssałem, choć bitwa była straszna i zażarta. Nie wiadomo, w końcu, czy zwyciężyli Polacy czy Krzyżacy!

W trzecim tygodniu, dla kontrastu, przerobiono sprawność "Olimpijczyka" także zuchy są teraz bardzo sprawne fizycznie /do pomagania w domu też!/. Również, była wspaniała wycieczka "Efestiniog Railway" 31 mil przez piękny krajobraz wąskotorówką. Potem obiad w lesie - tam przynajmniej zuchy zachowywały się odpowiednio - i gry oraz ćwiczenia. W drodze powrotnej zuchy zwiędziały ruiny Cricheath Castle /Czy ruiny były już przed czy dopiero po wizycie zuchów, nie mogłem się dowiedzieć.red./.

Wreszcie /jak to ten czas leci/, ostatnia noc. Na plaży wspaniałe ognisko. Pasowanie na harcerzy. Między innymi byli pasowani Adam Boczkowski, Andrzej Marszewski, Andrzej Węglarz i Olek Sobolewski.

Następnego dnia zuchy /i harcerze!/ wracali do Londynu i do mamusi. Biedny Olek tonął w łzach przez całą drogę powrotną, bo musiał się rozstać z Jołą.

Redaktor

Po rozmowie z Jankiem Dyją.

Niektóre zuchy na kolonii otrzymały wspaniałe indiańskie przyimki. Np:-

Andrzej-to-nie-sprawiedliwie

Andrzej-nie-nazywaj-mnie-pączkiem.

To ostatnie zapewne nasuwa starszym z nas miłe wspomnienia. Kawaler sprawności "Latryniarza", Rysio-nie-Bobas, czyli "żołnierz" oraz związane z tym sprawy kiedy, siódemka była wspaniałą drużyną i kiedy wogóle wszystko było lepsze.... ale nie było "Zawiszy".

Dlaczego Piotruś jeździ do Southall co sobotę??? Czyżby oglądać Ole?????????????

Bangers & Beans

Z okazji "Wielkiej Rady" /całk. Kalendarzyk Redakcja "Zawisza" przesyła czelobitne pokłony i życzenia:krótko mówcie i unikajcie złotów!

Dzwonek, Koniec szkoły.

O drugiej spotkanie przy stacji Balham. Sześciu dzielnych i przystojnych harcerzy stało z pełnymi plecakami. Naszym wodzem był Marek Banasiak, wraz z przybocznymi Piotrem Dąbrowskim i Andrzejem Czajkowskim. Kucharz Darek Ostrowski i kronikarze Janusz Marszewski i Marek Wilowski dopełniali wspaniałą zastęp. Ale Zastęp!

Dojechaliśmy pociągiem do East Grinstead, a potem piechotą według mapy czytanej przez Marka Banasiaka! "Tylko pięć mil," powiedział Marek śmiało. "Co to pięć mil," myślimy sobie. Wieczorem dotarliśmy wreszcie do Broadstone Warren, gdzie dostaliśmy miejsce na rozstawienie namiotów.

"Ale fajne miejsce," mówi entuzjasta Marek.

Nic nie było widać, namioty trzeba było rozstawiać po ciemku, a Darek gotował kolację "Bangers and Beans" z herbatką /w jednym kotle? red./.

Obóz gotowy, drzewo przygotowane na ognisko - podczas raportu dowiedzieliśmy się że Andrzej otrzymał stopień ćwika. Hura!! i że nasz druh Szczepowy ma przyjechać.

Siedzimy dokoła ogniska, otrzymujemy pagony, jesteście wędrownikami. Rano, niedziela piątego byliśmy na mszy w Forestrow potem ruszyliśmy do aby spotkać Adama Darowskiego, naszego instruktora od wspinaczki. Był z nim Wacek Horbaczewski jako fotograf. Skały wyglądały niemożliwie, ale szybko nauczyliśmy się bezpiecznej techniki i odnieśliśmy pierwsze zwycięstwo. Tylko jedna straszna rzecz się stała....ktoś, nie będę mówił kto, gotował baked beans i wylał je na linę do wspinaczki Adama. Napewno była smaczna!

Piotr.

Wyszeptał mi jeden ptaszek w ucho że nasz Andrzej zakochał się w pewnej Zosi. Czy to prawda???????

N.B. Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności za komentarze i opinie wyrażone w tym felietonie. Jeśli ktoś chce zbić autora, proszę zadzwonić na numer redakcji najpierw.

"Zawisza" Nr.13 9.11.80

Wydawca: Szczep Harcerzy

"Saska Kępa"

Redaktor: K.S. Gebhardt

Adres redakcji:

1 Manchuria Villas

Wix's Lane

London SW4

tel. 01-223-5227

Okładka: A. Swidzinski

Strona niepoważna
czyli Redaktor Piotr
czyli píše sam...

Uwaga kajakowcy - Wacek i Jaś nasi dzielni "marynarze" naprawili znów kajaki i ... pobłynęli gdzieś kanałami i to w najbardziej mokry tydzień października. Gdyby ktoś chciał zakosztować tego mokrego sportu to proszę telefonować 228-3734 i pytać o "Superman'a" /-/ M.B.

Przed wakacjami dostać jedyny wywiad z P.S. o nam powie...
P.S.: Mam o typową robotę P. Scotta. Red: Nic!! Zdecydowałem się iść i wiesz co? Nawet
P.S.: Zjedną piękną dziewczynę (cens. Red.) Red: A dlaczego nie iść i wiesz co? Nawet
P.S.: No w zeszłym tygodniu zadzwoniłem i wiesz co? Nawet
Red: Powiedziałam tak. Miałem dwa bilety na jakiś Red: A dlaczego nie iść i wiesz co? Nawet
P.S.: finał i nikt nie mógł iść, to zadzwoniłem Red: A dlaczego nie iść i wiesz co? Nawet
Red: Nic!! Zdecydowałem się iść i wiesz co? Nawet
P.S.: Bo dlaczego nie zadzwonić i wiesz co? Nawet
Red: Widzicie kochani, bardzo się nie dziwię, że Red: A dlaczego nie iść i wiesz co? Nawet
"wszyscy go nie lubią, pomyślcie co(SR Red)